

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



# Rewolta nie tylko studencka – Francja 1968

Anonim

Anonim  
Rewolta nie tylko studencka – Francja 1968

[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)

# Spis treści

Przestarzały komunizm . . . . .	3
Strajk . . . . .	3
Anarchiści w wydarzeniach majowych . . . . .	5
Jaki ruch anarchistyczny? . . . . .	5
A co z partią komunistyczną? . . . . .	6
Komuna Nantes . . . . .	7
Fala strajków zalewa Francję . . . . .	9
To nie jest dobry moment na umieranie . . . . .	10
Strajk w Compagnie Generale De Telegraphic (CGDT) w Brest . . . .	10
Od negocjacji do rewolty . . . . .	12

## Przestarzały komunizm

Wydarzenia maja 1968 roku miały swój początek na uniwersytecie Nanterre, gdzie pojawił się Ruch 22 Marca z wolnościowymi studentami takimi, jak Dany Cohn-Bendit i Jean-Pierre Duteuil oraz mała sytuacjonistyczna grupa „Wściekłych” z René Reiselem. Grupy te po aresztowaniu bojowników z Komitetu Wietnamskiego poprowadziły okupację budynków administracji. Te działania zbiegły się w czasie z agitacją prowadzoną przeciwko zakazowi wieczornych odwiedzin w żeńskich akademikach oraz segregacji kobiet i mężczyzn. Wskazywały również na odwołania do anarchizmu i dysydenckiego marksizmu poprzez politykę takich grup, jak Socialisme ou Barbarie, neoanarchizm grupy skupionej wokół magazynu Noir et Rouge oraz radykalne idee sytuacjonistów. Mówi o tym wprost książka Gabriela Cohn-Bendita i jego brata Daniela Przestarzały komunizm lewicowa alternatywa! Daniel Cohn Bendit powoływał się wówczas na syndykalistyczną „Kartę z Amiens” i zachwalał metodę strajku powszechnego. Ważne były też idee krzewione na wydziale socjologii w Nanterre przez Henriego Lefebvre, marksistowskiego socjologa i filozofa, bliskiego wtedy sytuacjonistom i rozwijającego krytykę życia codziennego oraz „biurokratycznego społeczeństwa sterowanego konsumpcjonizmu”. Różni rzecznicy ruchu uproszcili to potem do „społeczeństwa konsumpcyjnego”. Lefebvre, Jean Baudrillard i Rene Lora z wydziału socjologii wszyscy oni mieli wpływ na tamtejszy ruch studencki.

Jednak oryginalność maja i czerwca 1968 r. nie polegała na studenckiej rewolcie, tylko na upowszechnieniu walki oraz wtargnięciu na scenę robotników w dniu 15 maja. Już wcześniej młodzi robotnicy, szczególnie, blousons noirs, czyli należący do gangów ulicznych, przyłączyli się do studentów na paryskich barykadach. Udział robotników spowodował, że te wydarzenia miały większą wagę niż w Niemczech czy Stanach Zjednoczonych, gdzie robotnicy raczej nie sprzyjali radykalnym studentom.

## Strajk

O ile to wolnościowi studenci i sytuacjoniści rzucili pierwszą iskrę buntu, to rozszerzył się on na robotników w Nantes dzień po wielkim demo w Paryżu i rozpoczęciu okupacji Sorbony 13 maja. Robotnicy, wśród których było wielu trockistów i anarchosyndykalistów, zajęli fabrykę Sud-Aviation w Bo-

ugonais. Stąd rewolta rozlała się na cały region, a potem resztę Francji. 15 maja zaczął się strajk w zakładach Renault-Cleon w Rouen. Robotnicy przemysłowi, za którymi poszedł sektor publiczny, dali początek łańcuchowi wydarzeń, które dotknęły niemal całe społeczeństwo. Młodzi robotnicy z Cleon odmówili opuszczenia fabryki po zakończeniu swojej zmiany i zamknęli menedżera w jego biurze. Przywódcy związkowi ledwo nadążali za nastrojami robotników. W miejscach takich jak Sud-Aviation robotnicy podjęli decyzję o strajku bez konsultacji ze związkowymi urzędnikami.

Liderzy CGT zostali wzięci zaskoczenia i teraz desperacko próbowali nie stracić resztek wpływów. Teraz to robotnicy przewodzą, w swoich żądaniach i w swoich działaniach. Przywódcy związkowi przez krótką chwilę szli jak pies za swoim panem, ponieważ sądzili, że to jedyny sposób utrzymania jakiegokolwiek wpływu na robotników.

16 maja kilka tysięcy studentów ruszyło do Bologne Billancourt, gdzie strajkowało 35 000 robotników. Urzędnicy z CGT zamknęli bramy zakładu, żeby utrudnić kontakt. Jednak robotnicy weszli na dach fabryki, skąd pozdrawiali studentów i przez żelazne ogrodzenie wywiązała się dyskusja. To była solidarność i nie mogły jej zdusić łańcuchy na zamkniętych bramach.

Przemysłowa Normandia, Paryż i Lyon dosłownie zamarły. 18 maja wstrzymano wydobycie węgla, a komunikacja miejska w Paryżu stanęła. Potem zastrajkowały koleje państwowe. Robotnicy gazowni i elektrowni przejęli kontrolę nad swoimi zakładami, ale dostarczali gaz i energię do domów. Nad stocznia w Saint Nazaire, w której pracowało 10 000 robotników, powiewały czerwone flagi. 19 maja strajkowało 2 miliony ludzi, a doniesienia mówiły o 122 okupowanych zakładach. Komitety były zakładane wśród filmowców, architektów, w szkołach wyższych i na kursach nauczycielskich, w bankach i biurach; każdy z nich rozwijał ostrą krytykę tych instytucji, a Sorbona była najwyraźniejszym przykładem dyskusji i debaty między różnymi sektorami społeczeństwa.

Jednak za wyjątkiem Nantes, gdzie studentów zapraszano na zebrania komitetu strajkowego, koordynacja między studentami a robotnikami była trudna. Związkowi burokraci, wielu z nich należących do Partii Komunistycznej, wyko rzystywali różnice między „awanturnictwem” studentów i „realizmem” robotników. Wielu robotników odbierało studentów jako zepsute dzieci burżuazji, odrzucające to, czego oni sami nigdy nie mogli doświadczyć. Ale chodziło też o to, że wśród robotników pojawiało się niewiele oznak chęci wykroczenia poza granice wyznaczane przez związkowych burokratów. Okupowane zakłady, otwarte jako fora wol-

tylko sformułować „wnioski” do końca roku, które zarząd mógł, ale nie musiał wziąć pod uwagę, w zależności od jego interesów czy wręcz kaprysu. Można było zauważyć takie procesy, chociaż nie tak klarowne w formie, w wielu średnich (czy nawet dużych) strajkujących przedsiębiorstwach. Trzeba jednak podkreślić, że w wypadku odtworzenia ruchu, instytucje tego typu, jakkolwiek śmieszna by nie była ich władza, mogły być przynajmniej na początku rzecznikami robotników przeciwko zarządowi. Natomiast wraz z definitywnym „powrotem do normalności”, zostały sprowadzone do roli pomocników zarządu, wypełniając razem z nim pewne niezbyt popularne zadania administracyjne, a w końcu zredukowane do minimum.

## Od negocjacji do rewolty

Dlaczego Francja 1968 r. w końcu upadła? Nie było koordynacji idei i taktyki, kiedy wydarzenia weszły w kluczową fazę. Wpływowa Partia Komunistyczna sądziła, że stanie się silniejsza po wyborach i dlatego była wroga wszelkim ruchom, nad którymi nie miała kontroli. Kierownictwo związków postanowiło spacyfikować robotników, ograniczając ich do żądań „chleba” i odwracając ich uwagę od szerszych zagadnień politycznych.

Wielu ludzi miało dobre chęci, ale nie wiedziało za bardzo, jak te cele osiągnąć. Zbyt wiele pozostawiono przypadkowi.

Antyautorytarna lewica, chociaż bardzo aktywna, była zbyt słaba wśród strajkujących robotników. Strajkujący robotnicy mogli skoordynować swoje działania, żeby odeprzeć państwo, ale zbyt mocno ufali swoim liderom. Francję ogarnął zamęt w przemyśle, a rząd słabł. Rady robotnicze i prawdziwa demokracja w zakładach mogłyby doprowadzić do ostrzejszych negocjacji, a w końcu do otwartej rewolty, ale zabrakło silnego przekonania, że warto zaryzykować i odrzucić stary porządek. Karnawał wolności musiał dobiec końca, ponieważ większość jego uczestników była gotowa zadowolnić się częściowymi ulepszeniami starego systemu.

Kiedy masy mają okazję obalić szefów, trzeba tę okazję uchwycić obiema rękami, bo czasu zwykle jest niewiele

nej dyskusji, nie były uważane za bazę do posunięcia się dalej. Wkrótce większość robotników porzuciła okupację i zostawiła wszystko w rękach Partii Komunistycznej oraz kontrolowanego przez nią związkowi CGT. Jeśli chodzi o realizm, biurokraci złożyli szereg mętnych obietnic dotyczących emerytur, warunków pracy i świadczeń rodzinnych oraz podniesienia płac, które wkrótce zostały zniwelowane przez galopującą inflację. I to w kontekście ruchu okupacyjnego trzy razy większego niż ten z czerwca 1936 r., który zagwarantował o wiele większe zdobycze w kwestii urlopów i innych ustępstw.

## Anarchiści w wydarzeniach majowych

Maj 1968 r. demonstracje tysięcy i dziesiątków tysięcy ludzi, miliony strajkujących robotników, pikiety przed okupowanymi zakładami nawet w małych miastach, noce barykad i atak na Giełdę, wszędzie czerwone i czarne flagi, odświeżone stare rewolucyjne pieśni, okupowane uniwersytety i szkoły wyższe z Odeonem jako centrum, organizacje stare i nowe, jak Ruch 22 Marca.

A gdzie anarchiści? Oczywiście byli tam, ale pozorne odzicie ruchu anarchistycznego było bardzo efemeryczne. Albo tylko tak się zdawało...

## Jaki ruch anarchistyczny?

Bojownicy brali udział we wszystkich walkach, ale w sumie nie było ich wielu, a ich sposoby działania bardzo się różniły.

Członkowie Federacji Anarchistycznej uczestniczyli w demonstracjach, ale często ograniczali się do organizowania konferencji i rozkładania stoisk z książkami na Sorbonie. W noc barykad, z 10 na 11 maja, federacja zorganizowała swój doroczny koncert benefitowy w „Mutualite”, nieopodal rejonu walk, pomimo nalegań aktywniejszej części, inspirowanej przez tak zwany „platformizm” Organizacji Rewolucyjnych Anarchistów, żeby go odwołać. W rzeczywistości większość FA pojawiała się tylko sporadycznie na różnych frontach walki, podczas gdy ORA była na ulicach razem z innymi wolnościowymi komunistami, z Jeunesse Anarchiste Communiste (JAC), byłymi członkami starej Federation Communiste Libertaire, bojownikami Union des Groupes Anarchistes Communistes oraz Ruchem 22 Marca, organizacją z Uni-

wersytetu w Nanterre, która wchłonęła mniejsze grupy wolnościowe, takie jak Noir et Rouge.

Anarchiści brali udział w okupacji uniwersytetów nie tylko w Nanterre i na Sorbonie, ale także w Lille, Rennes, Nantes, Tuluzie, Marsylii, Tours, Poitiers, Starsbourg. Nie po to, żeby domagać się reformy uniwersytetów czy egzaminów, ale po to, żeby wzywać do zjednoczenia studenckich i robotniczych walk celem dokończenia rewolucji. Szczególnie ludzie z JAC potępiali wszystkie reformistyczne iluzje, odgrywając główną rolę w utworzeniu CALS (Komitetów Akcji Szkół Wyższych). Wolnościowi komuniści lub anarchosyndykaliści byli często w zakładach, w ruchach strajkowych. Tak było nie tylko w zachodniej Francji, w Nanterre, Saint-Nazaire, Lorient i Breście, ale też w Tours, gdzie kolejarze i metalowcy ze Schmidta i SKF oraz robotnicy odzieżówki z Indreco stali na czele ruchu; w Auxerre z udziałem anarchosyndykalistycznego CNT oraz w zakładach Renaulta w Billancourt, w Cleon, Courbevoie, a także w Paryżu wśród korektorów w przemyśle drukarskim.

W wielu miejscach pojawiały się też Komitety Akcji Rewolucyjnej. Uczestniczyli w nich liczni trockiści, maoiści, dysydenci z Partii Komunistycznej, a głównymi działaczami byli wolnościowi komuniści (czyli anarchokomuniści). Szczególnie wyraźnie było to widać w Tours, które pozostawało w kontakcie z czołowym anarchokomunistą z Nanterre, Jeanem-Pierrem Duteuil, sytuacjonistami z Paryża i Nantes, z Uniwersytetem Jussieu (w centrum Paryża, na którym studiowało stosunkowo wielu ludzi pochodzących z klasy robotniczej). Były kontakty z rolnikami i żołnierzami. Jednak to szczególnie wśród kolejarzy grały ważną rolę, mającymi rzeczywistą kontrolę nad liniami i stacjami, gdzie zaczęła się formować samoorganizacja.

## A co z partią komunistyczną?

„Każdy mógł rozpoznać wśród tych kopaczy kostki brukowej i budowniczych blokad nazywanych barykadami, szumowiny z Bordeaux: alfonsów, złodziei i poszukiwanych przestępców, byłych spadochroniarzy, faszystów każdego rodzaju.” Oświadczenie Federacji Gironde Partii Komunistycznej, maj 1968 r.

„Mówiono nam: Ale to są rewolucyjni bojownicy. Tak naprawdę nie mają oni nic wspólnego z ruchem rewolucyjnym. To nie pierwszy raz, kiedy ci agitatorzy bez skrępowań ukrywają swoje łajdactwa pod szlachetną flagą re-

wyrzuceni z pracy. Kiedy przeprowadzono fuzję CSF i Thomsona, kłopoty fabryki w Breście stały się jeszcze poważniejsze. „Skorzystaliśmy z tego” powiedział delegat CFDT – „żeby wyjaśnić załodze funkcjonowanie gospodarki, społeczeństwa kapitalistycznego, banków, itd. Nasza związkowa działalność miała wpływ nie tylko na robotników, ale także na inżynierów i kadry.” CFDT wchodziło właśnie, częściowo pod wpływem anarchosyndykalizmu, w kilkuletni okres fascynacji ideą samorządności pracowniczej.

20 maja grupy składające się na zespoły robocze (warsztaty, biura, laboratoria) wybrały po raz pierwszy komitet strajkowy; potem sporządzono plan reformy hierarchii przedsiębiorstwa. Uczestniczyło w tym 70 inżynierów. Załoga stworzyła również „trybunały robotnicze”, mające sędzić kadry za niekompetencję oraz działania w stosunku do ich podwładnych; zebrano dossier i przekazano zarządowi przez delegatów. Podsumowując te przygotowania, przedstawiciele CFDT oświadczyli: „Sądzymy, że założenie komitetów robotniczych i komitetów zakładowych jest nieodwracalne. Komitet strajkowy ma pełne prawo decydowania w demokratycznym przedsiębiorstwie. Komisje robotnicze powstaną w każdej grupie roboczej. Mają zajmować się wszystkim, co wpływa bezpośrednio na pracowników w ich pracy (metodami pracy, określaniem pracy, zatrudnieniem, promocją, itd.).” Ulotki rozdawane w zakładzie żądały „demokratyzacji przedsiębiorstwa, mającej na celu samorząd” poprzez przede wszystkim „kontrolę robotniczą szkolenia zawodowego, z budżetem równym co najmniej 2% rocznego wzrostu sumy płac, kontraktowej polityki awansów, określenia każdej pracy i sfery jej kompetencji, planu rozwoju liczebności i kwalifikacji załogi, kontroli zatrudnienia, finansowej kontroli fabryki oraz prowadzonych przez nią interesów.” 18 czerwca, po sześciu dniach bezowocnych dyskusji z zarządem, załoga postanowiła kontynuować strajk, stosunkiem głosów 607:357. Negocjacje załamały się przy sprawie kontroli, m.in. założenia komisji przedstawicielskich. Zarząd powołał się na nielegalność tych struktur; delegaci przedstawili więc plany, już bez żadnych sukcesów, stworzenia komisji zintegrowanej z komitetem zakładowym, która miałaby takie same funkcje jak pierwotnie planowane komisje. Powrócono do pracy w piątek 21 czerwca (551 głosów za, 152 przeciwko). Rozmowy delegatów CFDT z fabryki w Breście z siedzibą władz centralnych w Paryżu doprowadziły do utworzenia komisji w ramach komitetu zakładowego, składającej się z pięciu przedstawicieli zarządu i dwunastu przedstawicieli załogi, która miała się zająć reformą struktur przedsiębiorstwa, a szczególnie planowaniem pracy oraz warunkami pracy. Dotyczyło to tylko fabryki w Breście. Komisja miała

## To nie jest dobry moment na umieranie

Niedługo potem strajkowało już 9 milionów ludzi. Jak ktoś stwierdził: „W środę zastrajkowali grabarze. To nie jest dobry moment na umieranie.”

Robotnicy dawali dobry przykład. Gazownie i elektrownie strajkowały, ale nie przestawały dostarczać gazu i energii do mieszkań, za wyjątkiem krótkich przerw. Dostawy żywności docierały do Paryża jak zwykle, po początkowych zakłóceniach. Pocztowcy zgodzili się dostarczać pilne przesyłki.

Drukarze oświadczyli, że nie chcą oddać telewizji oraz radiu monopolu medialnego i zgodzili się drukować gazety, póki prasa „spełnia obiektywnie swoją rolę dostarczania informacji, co jest jej obowiązkiem?” W niektórych przypadkach drukarze nalegali na zmiany w nagłówkach lub artykułach, zanim wydrukują gazetę. Chodziło głównie o prawicowe gazety, takie jak Le Figaro czy La Nation.

W niektórych zakładach robotnicy kontynuowali lub zmieniali produkcję według swoich potrzeb. W fabryce CSF w Breście robotnicy produkowali walkie-talkie, ponieważ uważali, że przydadzą się zarówno strajkującym, jaki i demonstrantom. W fabryce baterii w Saint-Ouen komitet strajkowy odrzucił reformistyczną linię CGT i wolał raczej się zabarykadować niż rozmawiać ze związkowymi urzędnikami.

## Strajk w Compagnie Generale De Telegraphic (CGDT) w Brest

Kilka lat wcześniej CGDT (Powszechne Przedsiębiorstwo Radiowe, wielki koncern elektroniczny) otworzyło fabrykę w Breście, jako część planu uprzemysłowienia Bretanii, korzystając z rządowych dotacji dla decentralizujących się przedsiębiorstw. Kadry przywieziono z Paryża, a na miejscu zatrudniono 1100 robotników, większość z nich niewykwalifikowanych. Zarząd zdecydowany dalej korzystać z dotacji oferował w Breście tylko najmniej interesujące miejsca pracy, co pozwalało mu odrzucać wszystkie żądania płacowe biorąc pod uwagę fakt realny, ale będący wynikiem celowego działania że fabryka przynosiła straty. Nie obyło się oczywiście bez pewnego niezadowolenia załogi, szczególnie kadry, która obawiała się, że pewnego dnia znowu znajdzie się bez pracy, z niższym poziomem kwalifikacji. W fabryce w Breście działał tylko jeden związek, CFDT, wszyscy członkowie CGT zostali szybko

wolucji. Faszyści też zawsze udawali, że są rewolucjonistami.” Georges Marchais, przywódca Partii Komunistycznej.

## Komuna Nantes

Rozbieżne są opinie na temat wydarzeń w Nantes. Zdaniem entuzjastów cały ruch i wydarzenia 1968 r. miały osiągnąć apogeum w Nantes. W maju przez tydzień sami robotnicy kontrolowali miasto i jego okolice. Starzy obrońcy władzy patrzyli bezradnie, jak robotnicy przejmują kontrolę nad swoim własnym życiem i całym miastem. 24 maja wokół miasta wyrosły blokady drogowe, ustawiane przez rolników solidaryzujących się z robotnikami i studentami. Trzy organizacje robotnicze (AS, APF, UPF) nawiązały kontakt ze związkami rolników z po bliskiej wioski La Chapelle-sur-Erdre.

Blokady przejęli robotnicy pracujący w transporcie i to oni kontrolowali ruch dojazdowy. Kontrolowano dostawy benzyny, żadna cysterna nie mogła wjechać do miasta bez pozwolenia robotników. Jedyne funkcjonujące dystrybutor paliwa był zarezerwowany do użytku lekarzy. Obchodząc pośredników, robotnikom i rolnikom udało się obniżyć ceny żywności. Mleko staniało do 50 centymów, w porównaniu z poprzednimi 80. Cena kilograma ziemniaków spadła o 48 centymów.

Żeby zagwarantować stosowanie się do tych obniżek przez sklepy, musiały one umieszczać wywieszki dostarczane przez komitet strajkowy, głoścące, że „Ten sklep ma autoryzację do sprzedaży. Ceny są pod stałym nadzorem związków.” Co rano do sklepów przychodzili związkowcy, żeby sprawdzać ceny. Transport produktów zorganizowano w oparciu o kierowców ciężarówek należących do związku zawodowego FO (Siła Robotnicza).

Korespondent Figaro donosił:

Ponieważ prefektura nie była w stanie zająć się nawet najbardziej palącymi problemami, Międzyzwiązkowy Komitet Strajkowy zainstalował się w magistracie. Powoli zastępował administrację. W ten sposób wydawał pozwolenia na przejazd, przepuszczając karetki i samochody dostawcze z pieczywem oraz warzywami.

Rodzinom strajkujących, które znajdowały się w najgorszej finansowo sytuacji, organizacje związkowe wydawały kwity na żywność. Kwity odpowiadały pewnej ilości żywności. Nauczyciele i studenci zorganizowali pla-

cówki, w których mogły przebywać dzieci strajkujących, kiedy szkoły były zamknięte.

W organizacji w Nantes dużą rolę odgrywały kobiety, nie tylko strajkując, ale także w komitetach zaopatrujących w żywność.

W dzielnicach robotniczych zaczęły też powstawać komitety mieszkańców. Centralny Komitet Strajkowy był jednak podejrzliwy wobec komitetów dzielnicowych i krytykował je za brak współpracy. Według innej opinii komitety dzielnicowe okazały się bardziej efektywne w organizowaniu zaopatrzenia, a ich działania miały większą wagę niż działania związków. Poczynając od stworzenia bezpośredniego rynku dla produktów, stały się komórkami upolitycznienia robotniczych dzielnic.

Ten krótki tydzień w Nantes był koronnym przykładem przejścia przez klasę robotniczą kontroli nad konkretnym obszarem i prowadzenia go w socjalistyczny sposób, nawet w tak trudnej sytuacji. Możemy przekonać się, że stworzone społeczeństwo przeważało na wiele sposobów nad tym, w które Nantes ześlizgnęło się po wydarzeniach maja 1968 r.

Zdecydowanie inne były przemysłowcy sytuacjonistów na te same kwestie. Pisali oni w swym magazynie/Internationale Situationiste/następujące słowa: „W książce pod aroganckim tytułem Komuna Nantes niejaki Yannick Guin przywołuje ruch okupacyjny w Nantes, propagując nieuchronnie banalną współczesną lewicowość: w Nantes miał powstać zarys „dwuwładzy”; Międzyzwiązkowy Komitet Strajkowy miał nad miastem kontrolę w stopniu nie mniejszym, albo nawet większym niż prefekt. Wiadomo, że lewicowe mniejszości i rewolucyjni syndykaliści mieli wpływy wśród związków w regionie Loire Atlantic (w FO czy nawet CFTD) nieporównywalne z sytuacją w całym kraju, wpływy związane z lokalnymi tradycjami walk robotniczych i lokalną sytuacją gospodarczą.

Podczas wielkiego strajku z 1953 r. w Nantes pojawiły się zarysy powstającej władzy: syndykalizm miał jeszcze spore rewolucyjne możliwości w okresie, gdy ruch robotniczy generalnie już został zniszczony. Jednak w 1968 r. sytuacja była inna. Decydujący wkład ze strony Nantes, po sabotażu przeprowadzonym przez rewolucyjną grupę „studentów”, którzy byli w lokalnej grupie UNEF (Yvon Chotard, Quillot, itd.) i którzy pierwsi wyprowadzili na ulice czerwone i czarne flagi znowu razem, z pewnością polegał na czynie robotników z Sud-Aviation, którzy 14 maja rozpoczęli okupację fabryk. Jednak nie można z powodu tej akcji uważać Nantes za odrębny punkt w ruchu. Maj był przede wszystkim ogólnokrajowym dzikim strajkiem a nie „masowym strajkiem”, jak sugerują biurokraci i ci, którzy boją się im sprzeciwić. Strajk nie

stał się „masowy” dzięki związkom, które nigdy nie chciały ogłosić „strajku generalnego” i które odtąd zabroniły używania tego klasycznego terminu w rzeczywistości strajk rozszerzył się wbrew związkom. W ten sposób, kiedy po raz pierwszy rewolucyjny prąd wśród robotników walczył w całym kraju przeciwko związkom, pseudo-Komuna Nantes, ze swoim rządzącym Komitetem Międzyzwiązkowym, znalazła się daleko w tyle za ruchem okupacyjnym i tym, co było w nim najświeższe i najlepsze”.

## Fala strajków zalewa Francję

Kiedy możliwość strajku w Banku Francji przeraziła ludzi, wypłaty z kont ograniczono do 500 franków. Benzyna wkrótce wyczerpała się, ponieważ ludzie zaczęli robić zapasy. W poniedziałek 20 maja żaden z promów przez Kanał [La Manche] nie kursował, a turyści stali w kolejkach do autobusów, próbując ewakuować się do Brukseli, Genewy i Barcelony.

Zakłady Citroena, które zatrudniały wielu imigrantów z Portugalii, Afryki Północnej i Jugosławii, jeszcze funkcjonowały rano 20 maja, kiedy poranna zmiana przyszła do pracy. Powitała ich studencka pikietka. Kiedy młodzi zagraniczni robotnicy głowili się nad studenckimi ulotkami i zastanawiali się, czy iść do pracy, nadciągnął marsz ich kolegów z pobliskiej fabryki. W Citroenie zaczął się strajk.

Przemysł odzieżowy i wielkie domy towarowe w Paryżu przyłączyły się we wtorek, 21 maja. Kontrolerzy ruchu lotniczego z Orly oraz telewizja państwowa ORTF wystąpiły już w piątek.

20 maja załoga ORTF ogłosiła następujące żądania:

1. Czterdziestogodzinny tydzień pracy;
1. Obniżenie wieku emerytalnego;
1. Zniesienie antystrajkowych przepisów z 1953 r.;
1. Płaca minimalna 1000 franków tygodniowo;
1. Wycofanie się rządu z angażowania się w stację telewizyjną.

Nauczyciele strajkowali od 22 maja, chociaż wielu z nich przychodziło do szkół, żeby podtrzymać kontakt z uczniami, jak prosiły związki.